Ner 203. ROK 1846. WTOREK 15 WRZESNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
12	6	27" 7''' 838	+ 8° 3	3, 88	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	6, 006	+ 18, 4	3, 98	,, ,,	Pogoda	
	10	4, 334	+ 13, 2	5, 09	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
13	6	27" 4''' 162	+ 8°, 7	3, 72	Północny słaby	,,	w nocy Deszcz
	2	3, 655	+ 13, 3	2, 87	,, ,,	,,	Grzmoty, Błyskaw.
	10	3, 624	+ 8, 4	3, 75	Zachodni ,,	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Gazeta Szląska z d. 8 września r. b. N. 209 a za nią niektóre Berlińskie pisma zamieściły artykuł korrespondencyjny z Krakowa z daty 6 września treści: »iż tutaj odbywają się w porze nocnéj patrole z armatami, iż straż wiejska, która z chłopów i właścicieli jest złożona, każdego nieznajomego pod karą pieniężną talarów dwóch i chłosty zatrzymywać jest obowiązaną; i że tu każda rozmowa o polityce jest wzbronioną pod rygorem kary pieniężnéj, aresztu i chłosty.«

My tu jednak o wszystkich powyższych środkach i rygorach karnych nic nie wiemy, zdaje się więc, że uroił sobie jedynie zbyt chorowity umysł korrespondenta Gazety Szląskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 28 *Sierpnia.* —

Ostatnią pocztą indyjską, jeden z najznakomitszych domów handlowych w Pondyszery (Colons i komp.) donosi pod dniem 8 lipca, że tam otrzymano z wyspy Bourbon wiadomość o zajęciu przez Anglików Diego Suarez na wyspie Madagaskar. Już listy z Bourbon doniosły były w maju, że wiadomość o tem przedsięwzięciu doszła do wiadomości rządu osady, i admirał Bazoche wysłał gabarę Zelée dla uważania poruszeń marynarki angielskiéj.

— *Dnia* 29 *Sierpnia.* —

Izba deputowanych wybrała dziś swego prezesa; jak się spodziewać należało, wybór ten padł na p. Sauzet. Wypadek głosowania był następujący:

Liczba głosujących 339
Stanowcza większość . . . 170
P. Sauzet otrzymał głosów . . 223

Reszta 116 głosów rozdzielona została jak następuje: Odilon Barrot 98, Dupin 9, Dupont de l'Eure 4, Lamartine 2; 3 głosy zginęły.

Xięstwo Nemours w powrocie z wód Pyrenejskich przybyli dnia 26 b. m. do Bordeaux.

Słychać, że z Danią zawarty został traktat handlowy i że konsulat francuzki ustanowiono w Kiel.

Courrier du Havre pisze, że znowu powzięty został zamiar wysłania wyprawy do Madagaskaru. Zapewniają nas nawet, że już różne domy handlowe w Havre, z któremi rząd zwykł traktować, zostały zawiadomione, aby się przygotowały do różnych dostaw i do przewozu na tameczne wody.

W farbierni w mieście Villefranche, jeden z robotników wpadł nie dawno temu aż po kolana w kocioł z wodą wrzącą. Śród okropnych bólów, rozpacz podała mu myśl wskoczenia w stojące opodal naczynie z wodą zimną, na którego dnie było wapno. W krótce uśmierzyły się znacznie bóle, a niedługo potem ustały całkiem i nie było żadnych ran na nogach. A tak woda nasycona wapnem, okazała się w tym razie niezawodnym środkiem.

— *Londyn* 26 *Sierpnia.* —

Standard, jak się zdaje, spodziewa się rozwiązania parlamentu, a następnie pomyślnego stanowiska dla stronnictwa torysowskiego; pisze bowiem między innemi: Parlament zapewne w d. 28 b. m. odroczonym zostanie; powszechne wybory nastąpią najdaléj w połowie października, jak to z dobrego źródła wiemy. Ministerstwo lorda Russell nie może mieć nadziei, aby w istniejącym parlamencie na przyszłem zgromadzeniu miało większość; torysi bowiem znowu z sobą się połączą. Liczba 112

stronników Peela, którzy się byli odłączyli od torysów, zmniejszyła się już do 16, a ci nie przyczynią się do większości ministeryalnéj. — Przeciwnie *Morn. Chronicle* utrzymuje stanowczo, że ministerstwo nie ma żadnéj potrzeby rozwięzywać parlamentu. Głosowanie nad bilem cukrowym okazało za nim znaczniejszą większość niż ją ministerstwo Peela posiadało, nie zdaje się przeto, aby rozwiązanie parlamentu nastąpiło.

W samem hrabstwie Mayo (w Irlandyi), gdzie ziemniaki zupełnie chybiły, przeszło 42,000 mieszkańców pogrążonych jest w nędzy. Z téj liczby, 22,000 ludzi są użyci do robót publicznych, ale inni umierają z głodu.

Z Dublina piszą: Pojednanie między O'Connellem i rządem jest stanowcze. Pomijając ton umiarkowany, jaki teraz panuje w mowach miewanych przez O'Connella w sali pojednania, i przywrócenie p. O'Connella i kilku innych naczelników repealskich do urzędów, wymieniają jeszcze jako ważną okoliczność mianowanie p. Morgan John O'Connella synowca Daniela O'Connella, a członka parlamentu z hrabstwa Kerry, komisarzem żywienia ubogich w Irlandyi.

— *Dnia* 28 *Sierpnia.* —

Zgromadzenie parlamentu zamknięte dziś zostało przez kommissyę królewską. Odczytana przy téj okoliczności przez lorda kanclerza mowa tronowa w izbie parów, brzmi jak następuje:

»Lordowie i deputowani! Otrzymaliśmy od Jéj K. Mości polecenie wynurzenia wam jéj najżywszéj wdzięczności za gorliwość o dobro kraju, jaką objawiliście w dopełnieniu waszych pełnych trudów obowiązków, natężonego i długo trwającego zgromadzenia.

»Jéj K. Mość jest pewną, że znajdziecie nagrodę w widoku dobroczynnych skutków potwierdzonych przez nią środków, których celem jest, cła protekcyjne od zboża i cukru na teraz zmniejszyć a następnie znieść w zupełności.

»J. K. Mość ma niemylną nadzieję, że swobodniejsze przypuszczanie płodów obcych krajów na nasze targi, pomyślność wielkich mas jéj ludu pomnoży i stan ich polepszy.

»Jéj K. Mość znajduje największe zadowolenie, że jéj usiłowania w spornych pretensyach Anglii i Stanów Zjednoczonych co do krainy północno-zachodnich brzegów Ameryki, zupełny skutek osiągnęły.

»Jéj K. Mość odbiera ciągle od wszystkich mocarstw najżywsze zapewnienia ich życzeń, aby przyjacielskie stosunki z tym krajem były zachowane.

»J. K. Mość poleciła nam, aby wam powinszować zwycięzkiego biegu i pomyślnego ukończenia wojny w Indyach wschodnich; królowa wielkiego doznaje zadowolenia mogąc was zawiadomić, że we wszystkich angielskich posiadłościach w owéj części świata zupełna panuje spokojność.

»Panowie deputowani! J. K. Mość z zadowoleniem uważała troskliwość waszą o oszczędzenie strat w dochodach publicznych i utrzymanie kredytu publicznego. J. K. Mość poleciła nam podziękować za waszą gorliwość i jednomyślność w powiększeniu żądanych dla armii i floty funduszów.

»Lordowie i deputowani! J. K. M. wynurza żal, że powtórny jeszcze w wyższym stopniu niż w r. z. nieurodzaj ziemniaków, zpowoduje znaczny niedostatek żywności.

»J. K. M., z całego serca potwierdziła środki, które zdolne są zmniejszyć niedolę w téj części połączonego Królestwa, gdzie dotąd ziemniaki są głównem pożywieniem ludności.

»J. K. Mość spostrzega z zadowoleniem, że w hrabstwach Irlandyi, w których spokojność najwięcéj naruszoną była, teraz nastąpiło znaczne zmiejszenie się zbrodni i gwałtów. Jéj K. Mość jest przekonana, że za powrotem do hrabstw znajdziecie rozszerzającego się ducha poczciwości. Rozszerzony zakres przedsięwzięć ulepszających środki handlowe, pomnożył potrzebę pracy a spokojność w kraju sprzyja działaniom wszelkich gałęzi przemysłu.

»Jéj Król. Mość przejęta jest zaufaniem, że jeżeli roztropność z duchem przedsiębierczym, a dobrowolne posłuszeństwo prawom z dążnością społeczeńskiego postępu połączą się, jéj lud przy błogosławieństwie nieba używać będzie w całéj rozciągłości wszelkich korzyści pokoju.«

Narady parlamentowe w ostatnich dwóch dniach nie przedstawiały żadnego szczególnego interesu, zajmowano się bowiem po większéj części załatwianiem zaległych formalnych interesów.

— *Rzym* 22 *Sierpnia.* —

Rząd zatrudniony jest teraz uporządkowaniem skarbu. Oszczędność ma być systematycznie zaprowadzoną, aby rozchód nie przewyższał przychodu. Mówią o zredukowaniu procentu od obligów państwa i podobno rozpoczęto układy tak z krajowymi jak belgijskimi kapitalistami względem pożyczki. Słychać, że dla zmniejszenia wydatków rząd papiezki wchodzi w umowę z rządem francuzkim, aby swych zbrodniarzy skazanych na galery mógł wysłać do Algieru na kolonistów. Do wszystkich legatów i delegatów prowincyalnych wyszedł okólnik, ażeby spisali wszystkich urzędników ze wzmianką o ich posadzie, latach służby, pensyi, zdolności i t. d. Oprócz czterech prałatów, którzy składają kommissyą mającą zdać sprawozdanie względem założenia drogi żelaznéj przydał Papież jeszcze xięcia Don Marco Massimo. Lubo nie masz towarzystwa, któreby myślało o kolei przecież się kłócą o nadanie drodze najkorzystniejszego kierunku.

Constitutionnel donosi z Rzymu, iż tam słychać jako o rzeczy zupełnie pewnéj, że król sardyński pisał bardzo pochlebny list do Papieża, w którym składa swe powinszowania z powodu danéj amnestyi i z powodu instytucyi przyrzeczonych państwu rzymskiemu. Dobre po-

rozumienie pomiędzy dworem rzymskim, a piemontskim ma być śmiertelnym ciosem dla stronnictwa wstecznego. Wskutek tego kardynał Gizzi miał wydać notę do króla neapolitańskiego, w której uskarża się na nieprzyjazne postępowanie rządu neapolitańskiego względem rządu papiezkiego.

Rozmaitości.

KAZANOWA.

(Dokończenie.)

„Pulcheryo!“ ozwał się żałośnie zziębły bajaco: „Zlituj się nademną, starym człowiekiem, który już boleść w żołądku czuje.“

„Signor Filipo był i będzie zawsze niewieściuchem! Jakże można, aby ktoś przy trzech stopniach mrozu na zimno się uskarżał!“ ozwała się ognista Pulcherya.

„Nie zapominaj, moja kochana, że ja starszym jestem od ciebie.“

„A któż ci kazał, stary błaźnie, brać sobie młodą żonę!“

„Co słyszę! Zkądże ta mowa?“

„Czy ją rozumiesz!“

„Szydzisz ze mnie!“

„Zasługujesz na to, gdyż dręczyłeś mię i prześladowałeś, jakbym była niewolnicą. Teraz nadszedł czas, gdzie ci się równą odpłacę miarą!“

„Pulcheryo, czy szatan w ciebie wstąpił!“

„Nie szatan, ale twój Falieri, którego chowasz tam w szafie.“

„Ha, zginę!“ zawołał nieszczęśliwy bajaco w rozpaczy.

„Czy wy jesteście signor Filipo. Martignano?“ zapytał jakiś jegomość w czerwonem domino, stając tuż przed nim.

„Do usług;“ odrzekł dzwoniąc zębami poliszynel.

„Szukamy was od godziny;“ ozwał się w pobliżu głos drugi pochodzący z jakiegoś czarnego domino.

„Mnie szukacie?“

„W imieniu sprawiedliwości!“ przemówił ktoś trzeci w białem domino.

„Czegóż chcecie?“

„Abyście z nami poszli;“ rzekli wszyscy trzéj razem.

„Dokąd?“

„Do sądu;“ oświadczyło czerwone domino.

„Pocóż?“

„Wytłómaczyć się;“ odpowiedział czarny.

„Z czego?“

„Z występku, którego wasza rodzina od przeszło lat trzystu sie dopuszcza;“ dodał biały.

„W imieniu najwyższéj policyi, przyaresztujcie go!“ rozkazał czerwony, zwracając się do swoich towarzyszy.

„Pójdźcie z nami!“ ozwali się siepacze.

„Jezu Chryste, zginąłem!“ krzyknął bajaco. „Pulcheryo, żono moja, nieopuszczaj swego nieszczęśliwego męża...“

„Nie wolno!“ rzekł czerwony.

„Więc wracam do domu, mój Filipo!“ ozwała się Pulcherya, i porzuciwszy starego, zniknęła w tłumie masek.

„Swięty Marku, gdzież moja żona!“ zawołał signor Filipo.

„Zniknęła;“ odpowiedzieli obaj siepacze, i wziąwszy go między siebie, uprowadzili z sobą.

Gdy Pulcherya i czerwona maska z oczu siepaczom zniknęły, rzekł biały do czarnego:

„Teraz zatrzymajmy się trochę i przekąśmy co razem.“

„A signor nie będzie łaskaw zjeść tu z nami śniadanie?“ zapytał czarny.

„Wszakże macie mię aresztować?“

„Tak jest, ozwał się biały, ale ponieważ jesteśmy w dobrym humorze, wolemy cię...“

„Puścić“ zakończył czarny.

„Jakto? Nie jesteścież więc siepaczami?“

„Broń Boże!“ odpowiedzieli tamci, śmiejąc się.

„Ha, łotry! A cóż wy za jedni?“

„Maski które chciały sobie pożartować“ rzekł biały.

„Napędzić ci strachu;“ dodał czarny.

„O nikczemni zwodziciele! gdzież moja żona?“

„I wyż macie jeszcze żonę?“ zapytali tamci z miną niedowierzającą.

„Młodą, lekkomyślną żonę, któréj nierozsądek do rozpaczy mię dziś przywodzi!“ krzyczał bajaco i zdarł sobie wściekle maskę z twarzy. „O Matko Boska! Gdzież jest Pulcherya?“

„Czyż się doprawdy tego nie domyślacie?“ zapytał biały.

„Signora buja teraz gdzieś z swoim młodym, przystojnym kawalerem...“

„Który jéj przedstawia, jak nierozsądną jest rzeczą....“

„Perły swojéj młodocianéj piękności rzucać przed starego, zgrzybiałego męża...“

„O święty Marku! oto tam stoi moja żona!“ krzyknął starzec i rzucił się pomiędzy tłumy, aby się przedrzeć do swojéj Kolombiny, która miłośnie ku jednemu z najswawolniejszych arlekinów weneckich przychylona, po placu ś. Marka się przechodziła.

„Gadzino! Przecież cię wreszcie znalazłem!“ krzyknął rozzłoszczony małżonek, i chciał Pulcheryi maskę z twarzy zedrzeć.

„Niegodziwy bajaco! zgromił go jéj towarzysz. I ty śmiesz naruszać świętą wolność maskową?“

„Mam prawo do tego! Ta maska, to moja żona!“

„Kłamiesz bajaco!“ odparł arlekin i zadał staremu tak ciężki raz w żołądek, iż Signor Martignano ku wielkiéj uciesze wszystkich obecnych, chcąc niechcąc koziołka wywrócił.

Gdy zaś najbiedniejszy ze wszystkich poliszynelów na nogi powstał, Kolombina i arlekin dawno już uszli.

Stary Filipo puścił się znowu w pogoń za niemi, i jak postrzelony odyniec miotał się po całym placu ś. Marka szukając żony.

Tymczasem Pulcherya siedziała oddawna przy boku kochanka swego w gondoli, która uszczęśliwioną parę do Murano zawiozła, gdzie oboje bezpiecznie w pierwszéj lepszéj chacie rybackiéj, uciechom karnawałowym oddawać się mogli.

* *

Biedny signor Filipo, którego męczarni nikt opisać nie zdoła, nalatawszy się daremnie za swoją żoną, wrócił dopiero o północy wpół nieżywy do domu.

Pulcherya spała już w łóżku.

„Przebudź się!“ krzyknął jéj stary nad głową, i potrząsł ją gwałtownie.

„Cóż tam?“ zapytała zacna małżonka.

„Pytasz się jeszcze! Wyznaj wszystko gadzino, lub giń natychmiast!“

„Filipo, nie zapominaj o szafie;“ rzekła oziębie Pulcherya i obróciła się na drugą stronę.

„Rozpacz mię bierze!“ krzyknął nieszczęśliwy małżonek i zadrżał z trwogi i dreszczu.

Biedny bajaco przeziębił się na kilka dni.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Września.

Adwentowski Michał, Jastrzębski Jan ob., Reklewski Ludwik ob., Geppert Władysław, Geppert Jan, Dembiński Karol, z Polski; -- Skibicka Apolonia, Zubrzycki Julian ob., Hammerstein jen. ces. aust., z Galicyi; -- Wojski, Celiński Antoni ob., Jankowski Ludwik, Galbiers Georg, Kessler Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wąsowicz Marya, do Polski; -- Więckowski Alexander, do Galicyi; -- Thümel Matylda, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 4602.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek wniesionéj prośby przez P. Józefa Stehlika jako uniwersalnego dziedzica i exekutora testamentu ś. p. Antoniny z Kühnelów Kozakiewiczowéj, o przyznanie mu spadku po tejże pozostałego, jak równie przyznanie poczynionych przez tęż legatów, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mających prawo do spadku po ś. p. Antoninie z Kühnelów Kozakiewiczowéj pozostałego, z ruchomości i summy złp. 3,000 na realności pod L. 106 w gminie VI. M. Krakowa, tudzież z summy złp. 2,949 gr. 23½ na realności pod L. 137 w mieście Chrzanowie stojącéj, hypotecznie ubezpieczonych, składającego się, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek ten zgłaszającemu się P. Józefowi Stehlikowi przyznanym i wydanie poczynionych legatów zarządzonem zostanie.

Kraków d. 27 Sierpnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 4330.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Katarzynie Pisarskiéj., z kamienicy pod L. 609 w gminie V. położonéj składającego się, aby z takowem w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie zakreślonego terminu spadek powyższy zgłaszającemu się sukcessorowi testamentowemu Franciszkowi Pisarskiemu przyznany zostanie.

Kraków d. 21 Sierpnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 2882.

SĘDZIA TRYBUNAŁU

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Kommissarz upadłego handlu star. Izraela Goldmana.

Stósownie do art. 66 i następnych K. H. K. III. wzywa niniejszém wierzycieli upadłego handlu star. Izraela Goldmana a mianowicie: P. Antoniego Hoelzel, star. Abrahama Infelda, Izaaka Schermana, Judel Pama, Leibla Betta, Chaima Wettstein, Leibla Goldgart, Markusa Cukier, Chaję Hirschfeld, Mendla Eichorn i Rachlę Müller, Jakoba Gesang, Freilichów małżonków, Blateisów małżonków, Salomona Pelberg, Kleinów małżonków, Hirschfeldów małżonkow, Lazara Reinchold w Krakowie; tudzież p. Hermana Baruch na Podgórzu i star. Anszla w Galicyi zamieszkałych, ażeby się w dniu 12 Października r. b. o godzinie 3 po południu w Sali Posiedzeń Trybunału W. M. Krakowa Wydziału II osobiście lub przez umocowanych stawili, w którymto terminie przed tymczasowemi Syndykami P. Wilchelmem Ilming i star. Izaakiem Scherman nastąpi sprawdzenie Obligów, powyższą upadłość ciążących.

Kraków d. 18 Sierpnia 1846 r.

(3r.) A. *Gubarzewski.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż stósownie do polecenia W. Trybunału W. M. Krakowa i J. O. z dnia 1 Września 1846 N. 4488 w dniu 22 Września 1846 o godzinie 3 z południa sprzedanemi zostaną w drodze pertraktacyi spadkowéj ruchomości po ś. p. Karolu Zagórskim pozostałe, przy Krakowie na Kleparzu w domu pod L. 159.

Kraków dnia 12 Września 1846 r.

(1r.) (podp.) E. *Ekielski.*

Doniesienie prywatne.